

# GŁOS WĄBRZEŃSKI

**Przedpłata:** w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr. za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo, w poniedziałek, środek i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda Wojciecha  
Czwartek Jerzego  
Piątek Marka ewangelisty

Dzisiaj wschód słońca	4,48	zachód	7,10
Jutro „ „	4,46	„	7,11
Pojut. „ „	4,44	„	7,13

Nr. 47

Wąbrzeźno, czwartek 24 kwietnia 1930 r.

Rok X

## CO PRZYNOŚI DZISIEJSZY NUMER?

Rozwiązanie Sejmu?  
Zmiany w rządzie?  
Pielgrzymka u Ojca św.  
Niebezpieczeństwo nowej wojny.

## Zmiany w rządzie?

Warszawa, 23. 4. Niektóre pisma tutejsze podają, że w kołach politycznych obiega pogłoska o możliwości zmiany obecnego rządu. Według tej po-

głoski na miejsce gabinetu p. Sławka powołany ma być rząd, posiadający określony program gospodarczy. (?)

## Niebezpieczeństwo nowej wojny!

Staraniem miejscowego oddziału Ligi Action Française odbył się w Lyonie wielki meeting polityczny, na którym rozpatrywana była sprawa ewakuacji Nadrenji i grożącego wskutek tego niebezpieczeństwa nowej wojny.

W końcowych przemówieniach zabrał głos Leon Daudet, który wykazywał błędy, popełnione przez dyplomację francuską od chwili podpisania traktatu. Podkreślił on niebezpieczną sytuację, którą stwarza dla Polski ewakuacja Nadrenji. Dopóki wojska francuskie stały nad Renem Niemcy nie odważyły się rozpocząć swej akcji przeciwko Polsce.

Skoro tylko ewakuacja stanie się faktem dokonanym, będą mieli ręce rozwiązane i rozpoczną dawną już przygotowywaną akcję zaczepną przeciwko Polsce. Leon Daudet jest bardzo pesymistycznie nastrojony co do wyników ewakuacji.

Oświadcza on, iż za 5 lat Polska stanie się łupem Niemiec, poczem nastąpi zduszenie Francji. Daudet widzi tylko jeden ratunek — ustalenie we Francji monarchii, republika bowiem — jego zdaniem jest złożona z ludzi, nieodpowiednich do prowadzenia polityki międzynarodowej.

## PODWYŻSZENIE CŁA.

Berlin, 23. 4. Donoszą, że z dniem 25. b. m. wchodzi w życie rozporządzenie o stawkach celnych na pszenicę i jęczmień browarniany, podwyższające to cło z 12 na 15 marek za centnar metryczny. Stawki celne za jęczmień pastewny utrzymane będą w dotychczasowej wysokości.

### POGŁOSKI O ROZWIĄZANIU SEJMU.

Warszawa. W tutejszych kołach politycznych krąży uporczywie pogłoska, że rozwiązanie Sejmu nastąpi jeszcze przed zgłoszeniem wniosku sejmowego o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej. Zamierzeniem pewnych klubów jest zgłoszenie takiego wniosku w końcu kwietnia.



### KOMISARZ DLA PALESTYNY USTĄPIŁ.

Angielski komisarz dla Palestyny Sir John Robert Chancellor podał się do dymisji.

## Młodzież, nauczycielstwo i kolejarze polscy z pielgrzymką u Ojca św.

Rzym. W ubiegłą niedzielę Ojciec św. przyjął pielgrzymki polskie nauczycielstwa, młodzieży szkolnej, kolejarzy śląskich oraz urzędników.

W imieniu nauczycieli i młodzieży przemówił ks. Józef Kowaliński z Warszawy, prosząc o błogosławieństwo apostolskie. Ojciec św. wygłosił dłuższe przemówienie, w którym powiedział między innymi, że Polska i Polacy są zawsze drogą Jego sercu, albowiem węzły, które Opatrzność

połączyła Go z Polską, są mu szczególnie drogie. W końcu Papież udzielił błogosławieństwa pielgrzymom i ich rodzinom. Złożono Ojcu św. w darze 12 kłosów z ziemi rzeszowskiej oraz album z fotografiami z akademii warszawskiej na cześć Ojca świętego.

Młodzież polska przyjęła Komunię św. podczas uroczystej mszy u grobu św. Stanisława Kostki.

## Podjęcie rokowań między Polską a Niemcami

w sprawie podwyżki ceł.

Posel niemiecki w Warszawie Ulrich Rauscher, bawiący na urlopie w Nicei, odwołany został telegraficznie do Berlina, skąd po jednodniowym pobycie odjechał do Warszawy. Minister

Rauscher otrzymał od rządu niemieckiego polecenie podjęcia z rządem polskim rokowań w sprawie noty polskiej i podwyżki ceł agrarnych.

## Wymiana depeesz z Murzynami.

P. Prezydent Rzplitej otrzymał od cesarza Etiopji następującą depeeszę:  
„Do Pana Jego Ekscelencji Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej.

Mamy zaszczyt oznajmić Waszej Ekscelencji, że z powodu zgonu Jego cesarskiej Mości cesarza Sauditu, który nastąpił 2 kwietnia, zostaliśmy dnia 3 kwietnia proklamowani królami Etiopji i jesteśmy szczęśliwi mogąc W. Eksce. powiadomić o wstąpieniu przez nas na tron cesarski.  
(—) Haile Selasie I.”

P. Prezydent odpowiedział następującą depeeszą:

„Do Jego Cesarskiej Mości Haile Selasie I., Cesarza Etiopji: Addis Abeba.

Dziękując Waszej Cesarskiej Mości za łaskawe powiadomienie mnie o Jego wstąpieniu na tron cesarski Etiopji, proszę Go o przyjęcie moich szczerych życzeń długiego i sławnego panowania dla szczęścia i pomyślności Jego państw i ludów.  
(—) Ignacy Mościcki.”

## Wyrok na „Deutschumsbund“

10 oskarżonych skazano na więzienie i twierdzę.—Kwiaty dla „męczenników za sprawę niemiecką“.

W Bydgoszczy zapadł następujący wyrok:  
prof. Heideleck zasądzony został na 6 miesięcy więzienia, i 6 miesięcy twierdzy,  
dr. Krause na 6 miesięcy więzienia,  
von Witzleben na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata,  
Jenner na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata,  
dr. Scholz z Poznania na 6 miesięcy więzienia,  
Schmidt na 6 miesięcy więzienia i 6 miesięcy twierdzy,

Arndt na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata,

Winckelhausen ze Starogardu na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata i red. Dobbermann na 6 miesięcy więzienia.

Prokurator dr. Kuziel zgłosił po wyroku apelację a obrona i oskarżeni zastrzegli sobie 3 dni czasu do namysłu.

Po ogłoszeniu wyroku przed gmachem sądu okręgowego zgromadziła się — liczna grupa Niem-

ców, którzy wręczali kwiaty „męczennikom za sprawę niemiecką“ (II)

W czasie rozprawy wśród publiczności znajdował się pos. Graebe w towarzystwie p. Neumannowej i żony prof. Heidelecka, którzy ironicznie uśmiechali się w kierunku trybunału.

## „Przybysz z innej wsi „winien się okupić!“

Ze Sochaczewa donoszą: We wsi Dąbrowa Stara w pow. sochaczewskim bawił u swego szwagra przez święta Waclaw Kowalewski mieszkaniec wsi Cybulice w pow. warszawskim. Przybycie Kowalewskiego zostało przez miejscowych parobczaków przyjęte bardzo nie przychylnie, gdyż go podejrzewali, że przyjechał w konkury do słynnej z urody i znacznego posagu Anieli Pietrusińskiej.

Gdy Kowalewski wyszedł wieczorem w pierwsze święto z chaty został przez kilku chłopów napadnięty. Uderzony kołem w głowę padł na ziemię trupem z rozbitą czaszką.

Policja aresztowała sprawców zabójstwa Jana i Henryka braci Zalewskich, którzy przyznali się do zbrodni twierdząc cynicznie, że „przybysz z innej wsi winien się im okupić!“



## Ohydni mordercy w potrzasku.

Bydgoszcz, 22. 4. Policji bydgoskiej udało się po dłuższym śledztwie aresztować sprawców ohydniego mordu, dokonanego przed kilku miesiącami na osobie ks. proboszcza śp. Robowskiego w Sadłkach w pow. wyrzyskim, w osobach niejakich Józefa Stelca i Feliksa Ptaka, przychwyconego w

Wągrówcu. Obaj mordercy, którzy mają na sumieniu szereg rabunków, m. in. zbrojny napad w styczniu r. b. na plebanję w Sierakowicach na Pomorzu, z największym cynizmem przyznali się do dokonanego mordu. Obu grozi kara śmierci.



Obrazek przedstawia zamordowanego śp. ks. dziekana Robowskiego kilka godzin po dokonaniu morderstwa.

## Straszna śmierć w płomieniach

W małej rumuńskiej mieścinie Couresti doszło w Wielki Piątek do mrozącej w żyłach krew katastrofy.

W czasie nabożeństwa zapaliły się od świecy zeschnięte wieńce i w jednej chwili drewniany kościółek stanął w płomieniach. Powstała straszna panika, która doszła do punktu kulminacyjnego, gdy drzwi, które otwierały się od wewnątrz, nie dały się wskutek naporu oszalałych z trwogi odemknąć.

Gdy straż pożarna przybyła z ratunkiem, zastała już tylko dymiące gruzy. Przeszło 100 osób padło pastwą pożaru.

Przy wejściu doszło do dantejskich scen. Wszyscy zgromadzili się przy drzwiach kościelnych, tworząc żywą barjerę, która również uniemożliwiła każdą akcję ratunkową z zewnątrz.

Ponura tragedia rozegrała się w ciągu półgo-

dziny. Aż do ostatniej chwili pozostał proboszcz na ambonie i odczytywał głośno całe ustępy z pisma św., chcąc uspokoić wiernych. Proboszcz, jak też jego syn, który stał obok niego, znalazł śmierć w płomieniach.

We wsi niema ani jednej rodziny, któraby nie staraciła krewnych w tej katastrofie.

Zarządzono dokładny spis ludności, by ustalić, ostateczną liczbę ofiar. Na miejsce katastrofy przybył minister spraw wewn. ze sztabem wyższych urzędników i zorganizował pierwszą pomoc.

Miejsce strasznej katastrofy przedstawia ponury widok. Już z dala widać dymiące ruiny kościoła, a na trawie leżą zwęglone kości, obok których gromadzi się tłum mężczyzn, kobiet i dzieci, którzy w zgłiszczach chcą wyszukać szczątki swych krewnych.

Około stu zwłok położonych obok siebie, nie zdolano jednak stwierdzić tożsamości osób, gdyż tylko z ubrań, lub bucików można się domyslać, czyje to zwłoki są.

Tudor Angelescu, który zdołał się uratować, tak przedstawił dziennikarzom przebieg katastrofy: „Około godz. wpół do 9-tej wieczorem zgromadzili się wierni w cerkwi. Wedle zwyczaju prawosławnego, mężczyźni ustawili się oddzielnie od kobiet. Cerkiew jest tylko 9 m. szeroka i 15 m. długa. Pomimo to jednak weszło do cerkwi około 150 osób. Nauczyciel ustawił chór dzieci koło ołtarza i pop rozpoczął właśnie nabożeństwo, gdy nagle zapalił się wieńiec nad ołtarzem. Powstała straszna panika. Wszyscy krzyknęli „Ogień!“ — Ksiądz biegał naokoło ołtarza, jak mysz w pułapce.

„Drzwi kościoła są tylko pół metra szerokie i każdy chciał się wydostać, ale z zewnątrz napierali ludzie, którzy chcieli znów przedostać się do kościoła, by ratować swych bliskich.

Powstała walka na życie i śmierć. Panika się zwiększyła jeszcze bardziej, gdy jakaś kobieta, która oszalała, postawiła się w drzwiach, nie wypuszczając nikogo i krzyżąc: „Nikt nie wyjdzie, nim moje dzieci się nie uratują“.

Drewniany kościół stanął w kilku minutach w płomieniach i palił się jak słoma. Na tłumy, zgromadzone w kościele, spadały z dachu iskrujące się kawałki drzewa.

Sam nie wiem, jak zdołałem dostać się do okna i uratować!“

Ofiary tragicznej katastrofy pochowane zostały w 40 grobach, w taki sposób, że w każdym grobie pochowano członków jednej i tej samej rodziny. Ogółem pochowano 110 ofiar. W pogrzebie uczestniczyło około 10 tys. osób, w tej liczbie wiele osób przybyłych z okolic. Mszę żałobną odprawił biskup Argesz w otoczeniu liczego duchowieństwa.

## „Chciałbym aby „Głos“ miał stale 24 strony“

Redakcja nasza otrzymała wczoraj następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Śpieszę Szanownej Redakcji podziękować za tak piękny numer „Głosu Wąbrzeskiego“ nadesłany na święta. Kilku moich sąsiadów, co abonują i inne gazety, nie otrzymali w takiej objętości żadnej z gazet. „Głos Wąbrzeski“ wyprzedził inne gazety wychodzące na prowincji. Chciałbym, aby „Głos“ miał stale 24 strony, dlatego będą starał zwerbować przynajmniej 5-ciu prenumeratorów dla „Głosu“. Bo jeśli on stara się o swoich czytelników, to napewno czytelnicy o niego starać się będą. Za te starania należy się Szanownej Redakcji szczerze podziękowanie i uznanie.

Z poważaniem

K. O. Piwnice.

## B. BOLESŁAWITA.

### PRZED BURZĄ

Powieść historyczna z r. 1830.

51)

—o—

(Ciąg dalszy).

Tymczasem Dygas najmniej wylekły bramę za wtoczonym wozem zatarasował, a kucharka lamentując przodem wbiegła na schody...

— Zanieście mnie na górkę! na górkę! — wołał Kalikst głosem osłabionym.

— Gdzie? — jak? — zakrzyknęła Noińska — a toć pustka — zimno, ani pościeli, ani materaca... Nie palono — jak w psiarni. — Jezu miły! Co krwi! co krwi!

Domawiała tych słów, gdy góry, pędem lecąc z rozpuszczonymi włosami, przypadła Julia, postarzała naprzód Ruckiego, a razem prawie ojca, którego podnoszono ze słomy. Zalała rękę i padła na kolana.

Za nią spieszyła ciotka.

W pierwszej chwili płacz i wzruszenie nie dało pomyśleć, co robić.

Julia łamała ręce...

— Ojciec!

— Razem pod Arsenalem byliśmy ranieni — rzekł Rucki. — On mi drzwi więzienia otworzył... Jemu ratunek najpotrzebniejszy... stracił krwi wiele...

— Po doktora Borzęckiego, kto w Boga wierzy! — krzyknęła Małuska — zlitujcie się...

— Na górę nieście! — dodała Julia.

— Ja sam dojdę może — rzekł Kalikst.

Spróbował się poruszyć wyciągnięty z wozu, ale wnet o mur musiał się oprzeć...

Brennera przodem niesiono, jak nieżywego... Ruckiego musiano wziąć pod rękę...

Tak weszli na górę, brocząc krwią po drodze... Starego natychmiast zaniesiono na jego łożo. Julia szła przy nim. Kaliksta omdlałego Małuska kazała położyć u siebie. Zaledwie legł, stracił przytomność.

Po doktora Borzęckiego, ponieważ nikt się iść nie ofiarował, mężna Agatka narzuciła chusteczkę i pobiegła boso.

W pokojach płacz i łkanie słychać tylko było. Brenner nie dawał znaku życia: twarz trupio biała, usta otwarte, oczy zbielewały, zdawało się, że przestały patrzeć na wieki... Niedostrzeżonym ruchem pierś się tylko jeszcze podnosiła a krew sączyła z rany.

Małuskiej usiłowania otrzeźwienia Ruckiego o tyle się powiodły, że odzyskiwał przytomność na chwilę i znowu w młodości wpadał. Po długim, strasznym oczekiwaniu, nadbiegła Agatka, poprzedzająca Borzęckiego, którego nie znalazła zrazu, lecz szczęściem jakby umyślnem spotkała go na ulicy.

Doktor nadszedł natychmiast niosąc, co było potrzebnem do opatrzenia ran. Przypadkiem poszedł naprzód do Kaliksta, ale ten, otworzywszy oczy, spytał o Brennera i ręką go do niego odesłał. Gdy się do łożka jego zbliżył doktor, z lekka usunawszy córkę, która sparta na nim płakała — już życie właśnie było z piersi uleciało. Stał się, ujawniwszy rękę, upuścił ją i odstąpił milczący.

Trup to był, niepotrzebujący już lekarza. Julia zrozumiała i zachodząc się z płaczem, pozostała przy zwłokach, gdy Borzęcki po cichu spieszył do Kaliksta. Nie tracąc chwili, wziął się do opatrywania go. Kula z ręki z łatwością dobyć się dała, a choć strata krwi była znaczna, nic nie groziło niebezpieczeństwem... Z większą obawą przystąpił do boku, ale i tu strzał ośliznął się po żebrach, zorał i potargał ich osłonę, nie zadawszy śmiertelnego ciosu. Dr. Borzęcki odczekał, dając znak głową Małuskiej, iż rany obie groźne nie były...

Młody lekarz ledwie miał dosyć przytomności, aby obowiązku dopełnić, bo myślą i duchem znajdował się gdzieindziej. Nie wiedział jeszcze, co się stało w mieście i na czem ta straszliwa burza skończyć się miała. Każdy odgłos daleki poruszał go i elektryzował.

Przepisawszy pospiesznie, co czynić było potrzeba — zerwał się co najprędzej, obiecując

przyjść, jeśli żyw będzie. A któż naówczas pewnym był, że jutro dożyje?

Była godzina druga z północy i rodzaj chwilowego rozejmu nastąpił po walce wścieklej, która w księcia tak przeraziła zuchwałstwem tego porywu że się cofnął i do boju wystąpić z otaczającymi go jeszcze siłami w części rosyjskimi, z resztą polskich — nie miał odwagi. W mieście panowało osłupienie u jednych, u drugich zapal nieopisany, niewysłowiony.

Prawie z musu, co powagą i imionami stało na czele społeczeństwa, chwyciło cugle rządu. Myślano tu jeszcze o jakimś przejeździe, o układach uspokojeniu, gdy młodzież, wrząc, już się do zawziętej walki szeregowała. W księżę skrył się w nędznym domku w Mokotowie, Warszawa była w rękę powstania, a ono samo jeszcze nie wiedziało co miało począć z sobą. Skrzynecki, Chłopiński który się był krył u przyjaciela, aby uchronić od wzięcia udziału — starszyzna wogóle mówiła „o rozdwojonych umysłach Polaków, o rozlewaniu krwi bratniej“.

Były to wyrazy plakatów, ogłoszonych po mieście i podpisanych przez Czartoryskiego, Radziwiłła, Kochanowskiego, Paca, Niemcewicza nawet... Nawoływano do przywrócenia spokoju i porządku...

Jedno nie naówczas — mogło pochylić szalę na stronę niespodzianą...

Ale też z każdą minutą zapal garstki udzielał się szerszym kołom, rósł, szedł, jak pożar wśród posuchy, obejmował tych, co przed godziną wierzyć weń nie chcieli.

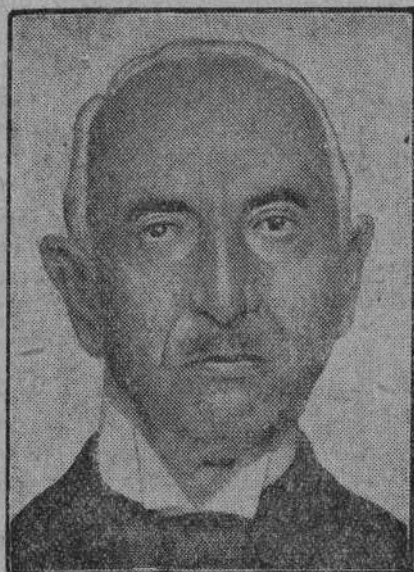
Gdy się to działo w mieście, stary major Rucki, niewiedzący o niczem, poszedł był tego dnia właśnie do teatru Rozmaitości, gdzie pomiędzy innymi zdała i barona Chłopińskiego zobaczył. Zaledwie się widowisko rozpoczęło, gdy Zajączkowski, komendant odwachu na Krakowskim i Józef Dobrowolski wpadli z dobytymi szpadami wołając że Polaków wyrzynają.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## PAMIĘTAJ

że w niedzielę, dnia 27 bm. nastąpi otwarcie Międzynarodowych Targów w Poznaniu.



### NAGRODA LITERACKA MIASTA ŁODZI.

Tegoroczna nagroda literacka miasta Łodzi została przyznana Aleksandrowi Brücknerowi. Aleksander Brückner, urodzony w Tarnopolu 29. I. 1856 r., historyk literatury polskiej i profesor filologii słowiańskiej przy uniwersytecie w Berlinie.

## Ćwiczenia wojskowe.

W związku z powołaniem w tym roku na ćwiczenia wojskowe oficerów, podchorążych i szeregowych rezerwy, władze wojskowe wyjaśniły, że należyce udokumentowane prośby o odroczenie terminu odbycia tych ćwiczeń do następnego roku, względnie o przesunięcie okresu ćwiczeń na inny termin w tym samym roku kalendarzowym, tylko w wyjątkowych wypadkach mogą wnosić: wódcy swojej formacji ewidencyjnej, 2) szerego-1) oficerowie i podchorążowie rezerwy — do dowódcy rezerwy, jak również oficerowie i podchorążowie rezerwy o nieustalonej przynależności ewidencyjnej — do właściwego powiatowego komendanta uzupełnień. Prośby te powinny być wnoszone do wskazanych władz wojskowych przynajmniej na cztery tygodnie przed terminem, wyznaczonym dla stawiania się powołanego na ćwiczenia.

O ile powołany, na skutek swej prośby o przesunięcie terminu, nie otrzyma odroczenia przed terminem stawiennictwa, oznaczonym w karcie powołania, winien się bezwzględnie zgłosić do formacji w terminie oznaczonym w karcie powołania, niezależnie od jakiegokolwiek reklamacji, wniesionej do tej lub innej instytucji.

Władze państwowe, samorządowe i instytucje pracujące dla wojska mogą wystąpić z urzędu o przesunięcie terminu stawiennictwa, wnosząc imienne reklamacje do właściwych D. O. K. tylko w stosunku do tych pracowników, których ze względu na tok służby nie można zastąpić na czas ćwiczeń innymi pracownikami.

## Żadne z pism.

prowinjonalnych na Pomorzu i Wielkopolsce nie było tak bogate na święta w treść i stronice jak „GŁOS WĄBRZESKI“

który miał 24 strony. — Pamiętaj, Szanowny Czytelniku, że im więcej będzie prenumeratorów, tem większe i lepsze będzie pismo. Dlatego namów także sąsiada swego do zaabonowania „Głosu Wąbrzeskiego“ na miesiąc maj.

### WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 23 kwietnia 1930 r.

— **Po świętach.** Święta w naszym grodzie — zresztą jak wszędzie — przeszły spokojnie. Po Wielkiej Sobocie, w którym to dniu wierni tłumnie zwiedzali Grób Pana Jezusa, nastąpiło najradosniejsze święto — Dzień Zmartwychwstania Pańskiego. Rezurekcyjne odprawy przy tłumnym udziale wiernych ks. Mówiński Józef w towarzystwie ks. ks. wikarych i kleryków. Mszę św. rezurekcyjną odprawił ks. Wielewski.

Pogoda w I-sze święto nie dopisała — lepiej natomiast przedstawiała się drugie święto. W drugie święto wieczorem widać było prawie na całym Pomorzu błyskawice. Miejscami spadł deszcz oraz słychać było pierwszy grzmot.

Wczoraj, we wtorek, powietrze było stosunkowo do powietrza w święta — najładniejsze. (—)

— **Przypomnienie.** Przypominamy wszystkim naszym Czytelnikom, iż listowi i Urzędy Pocztowe przyjmują przedpłatę na „Głos Wąbrzeski“ tylko do piątku 25 kwietnia. Zaznaczamy, że w dniach najbliższych rozpoczniemy druk nowej sensacyjnej powieści współczesnej, nigdzie dotąd nie drukowanej. Kto zatem chce mieć początek powyższej powieści, niech zamówi „Głos Wąbrzeski“ na miesiąc maj i czerwiec.

— **Przedstawienie Teatru Ludowego.** Tutejsza jedyna organizacja mająca na celu kultywowanie żywego słowa — „Teatr Ludowy“ urządza w dniu 2 maja w sali p. Szymańskiego o godz. 8-mej wieczorem przedstawienie pod tytułem „Czar munduru“, pod reżyserją p. Waltera. Bliższe szczegóły podamy później. (—)

— **Zabity koń.** Onegdaj, w czasie wymijania się furmankami, jakieś nieznane panienki najechały ze swym wozem na konia własności plebani Niedźwiedz tak nieszczęśliwie, że koń zdechł po upływie półgodziny. (—)

— **Kradzież kur.** Przed świętami skradziono p. Jakób Rajch z Łopatek 15 kur. Policja odebrała już 7 kur, w tem 4 kury odebrano niejakiejs p. Wolter z Nielubia.

— **Pasażer na gąpę.** Szmul Szlak z Grodziska Mazowieckiego pochodzący, chciał się przejechać pociągiem pospiesznym do Gdańska. Szlak nie posiadający pieniędzy odsefany został do dyspozycji władz. (—)

— **Zgubił pieniądze.** P. Tomasz Chmielewski z Wielk. Radowisk, wypiwszy sobie cośkolwiek więcej gorzałeczkii, zgubił w Wąbrzeźnie 420 złotych. Teraz p. Tomasz żałuje. — Tyle pieniędzy poszło na marne a teraz takie ciężkie czasy! (—)

— **Nauka gospodarstwa.** Warunki natury społecznej i ekonomicznej wpłynęły na baczniejsze zwrócenie uwagi na znaczenie zawodu gospodyni-kierowniczkii domu, oraz na konieczność gruntownego i fachowego przygotowania kobiet do tej roli. —

Drogą najbardziej skuteczną, dostarczenia społeczeństwu fachowo wykształconych gospodyń jest wprowadzenie nauki gospodarstwa do szkół niższych i średnich, lub też prowadzenie tego przedmiotu jako zasadniczego do szkół specjalnych — szkół gospodarczych.

Jednak nie wszędzie jest to możliwe i dlatego Katolicki Związek Młodzieży z współudziałem Pomorskiego Koła Służby Obywatelskiej, zakłada: „Wędrownne Kursy Gospodarstwa, które mają na celu: praktyczne zaznajomienie dziewcząt z umiejętnym wykonywaniem pracy domowej, rozbudzenie szacunku dla pracy fizycznej, oraz zamilowanie do samokształcenia.

W naszym mieście odbyły się już dwa Wędrownne Kursy Gospodarstwa, z których korzystało około 80 słuchaczek.

Nowy trzymiesięczny kurs (nauka szycia i gotowania) rozpoczyna się 25 kwietnia b. r. Wpisowe wynosi zł. 5.-, opłata miesięczna: zł. 20.- Zgłaszać się można do księgarni p. Wojteckiej, p. Guldy lub do kancelarii „Katolickiego Związku Młodzieży“ ul. Kopernika 4). (—)

— **Z ruchu Stow. Młodzieży Katolickiej.** Razem z wiosną budzić się poczyna ruch organizacyjny zewnątrz. — Pierwszym tego rodzaju uzewnętrznieniem swej pracy organizacyjnej, było gremjalne wzięcie udziału w nabożeństwie w drugie święto wielkanocne ze sztandarem i orkiestrą. — Po południu młodzież nasza udała się pieszo do W. Radowisk, by odwiedzić tamtejsze bratnie Stow. Spędzono tam kilka godzin wesoło. — Ogólnie daje się zauważyć niski stan liczebny Stow. — Czyżby zabrakło młodzieży w mieście naszym? (Wistar)

### KINO — SŁOŃCE

## BIAŁA KSIĘŻNA

(POLA NEGRI)

### Z powiatu.

— **Piwnice.** (Na gorącym uczynku). W nocy z Wielkiego Piątku na Wielką Sobotę zakradli się złodzieje do jednego z gospodarzy w Piwnicach. — Gospodarz jednakże złodzieji zauważył i zaalarmował sąsiadów, a ci Policję, która „ptaszków“ chwyciła na gorącym uczynku. Są to: Lipiński i jego żona z W. Radowisk, i Jan Szyman z Grudziądza. Złodzieje zajęli do zagrody wozem własności Lipińskiego. Wóz został zajęty a złodzieje powędrowali do Sądu. (—)

— **Zieleń.** Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dn. 27. bm. o godz. 4 po poł. u p. Sroki. Zarząd.

## Proszę pamiętać

o tem, że jeszcze przyjmują listowi i urzędy pocztowe przedpłatę na

## „Głos Wąbrzeski“

Wobec doniosłych wydarzeń oczekiwanych w świecie politycznym, powinniśmy być poinformowanymi o tem dlatego zapisz

## „Głos Wąbrzeski“

### ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Korespondentowi „A“ w Golubiu. Przy wszystkich faktach podać nazwiska jak np. w wiadomości o cudownym uleczeniu. Podać nazwiska — umieść cimy.

P. Michał Chandzel, Marjanki. Wynik procesu podaliśmy, reszta nas nie obowiązuje.

### RUCH TOWARZYSTW

— **ZEBRANIE** Stow. Kat. Młodzieży Polskiej (męskiej) odbędzie się w niedzielę o godzinie 1.30 po południu w salce parafialnej. Przybycie wszystkich druhów konieczne. Zarząd.

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski“ B. Szczuka — Wąbrzeźno  
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno  
Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności

Kino **SŁOŃCE** Kino

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dzisiaj w środę, d. 23 o godz. 8,15 w.  
i w czwartek, 24 o godz. 8,15 w.,  
najweselejsza atrakcja tego sezonu.  
W najnowszej ich produkcji rok 29/30

## Pat i Patachon

Jako pasażerowie na gąpę  
HUMOR! — TEMPO! — WERWA!  
Jako nadprogram przedudna  
komedja.

**UWAGA!** Specjalne przedstawienie  
„PAT I PATACHON“ dla dzieci w  
czwartek, dnia 24-go o godzinie  
4-tej popoł., wstęp 40 groszy.

Więc cała dzieciarnia wykorzysta  
okazję i w radości wszyscy pospieszą  
na „PAT I PATACHON“.

Następny program:  
**BIAŁA KSIĘŻNA**  
w roli tyt. najświetniejsza gwiazda  
ekranu  
**Pola Negri**

Uczniwy  
**chłopiec**  
do posyłek  
może się zgłosić  
BAZAR  
St. Chwałkowski  
Wąbrzeźno, Rynek

**2 uczni**  
synów uczniwy h  
dziców w szuk  
**Br. Roze**  
mistrz krawecki  
Wąbrzeźno, ul. Kolejowa 23.



## OGŁOSZENIE.

### Z dniem 5-go kwietnia 1930 r. uruchomiliśmy nowe urządzenie do czyszczenia, napelniania oraz etykietowania butelek

Urządzenie to jest najnowocześniejszym, jakie dotychczas technika była w stanie dokonać.

Pierwsze i jedyne urządzenie tego rodzaju na Pomorzu i w Poznańskim.

### Nowe urządzenie

daje gwarancję za:

1. oryginalny odciąg z browaru
2. bezwzględną czystość butelki
3. zaniechanie wszelkiego niebezpieczeństwa zarazy.

Odtąd czyszcimy butelki za pomocą najnowszej metody czyszczenia, przez co osiągamy najwyższy techniczny stopień czystości. W butelce już niema żadnych szczeciu.

Upraszamy Szanownych konsumentów zważać na nowe zamknięcie plombowane naszych butelek, które gwarantuje oryginalny odciąg z browaru.

# Browar Kuntersztyn T. A.

## Grudziądz.



### Przetarg przymusowy

Dnia 25. 4. 30. o godz. 12 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

2 kompl. radjo odbiorniki,

Zbiórka reflektantów w moim biurze przy ulicy Hallera 10.

Głowczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

### Przetarg przymusowy

Dnia 25. 4. 30. o godz. 11 przed p. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 maszynę do pisania i 1 młockarkę

Zbiórka reflektantów w moim biurze przy ul. Hallera 10.

Głowczewski kom. sąd. Wąbrzeźnie

### PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 25. 4. 30. o godz. 10,15 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

60 par męskiego obuwia, 1 beczkę oleju i 100 butelek wina

Zbiórka reflektantów w moim biurze przy ul. Hallera 10.

Głowczewski, kom. sąd. Wąbrzeźnie

### Przetarg przymusowy

Dnia 25. 4. 30 r. o g. 9 przed połud. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Jana Wieckiego Wąbrzeźnie przy ul. Kolejowej

2 stare wirówki

Głowczewski, komornik sąd. Wąbrzeźnie

### Przetarg przymusowy

Dnia 25. 4. 30 r. o godz. 12 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę u p. Adolfa Weisa w Wąbrzeźnie przy ul. Dolnej

1 kanapę

Głowczewski, kom. sąd. Wąbrzeźnie

### Przetarg przymusowy

Dnia 25. 4. 30. o godz. 9,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 biurko

Zbiórka reflektantów w moim biurze przy ulicy Hallera 10.

Głowczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

### Przetarg przymusowy

Dnia 25. 4. 30 r. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w moim biurze przy ul. Hallera 10

1 ubranie męskie

Głowczewski, kom. sąd. Wąbrzeźnie

Polecamy z naszej składnicy  
suche zdrowe

szczapy sosnowe

a 17 zł mp.

suche zdrowe

szczapy brzożowe

a 18 zł mp.

J. & E. EISENACK

skład żelaza  
WĄBRZEŹNO



Zysk na kieszeni i zysk na zdrowiu!

Przy praniu Persilem zbyteczne jest wszelkie pkanie wstępne, przedewszystkiem zaś niehygieniczne tarcie i szcztokowanie. Niechaj Persil sam wykona całą pracę! Persil robi swoje! Ale pamiętać zawsze, że należy Persil rozpuścić w zimnej wodzie, a bieliznę zagotować raz jeden i to krótko! Wystarczy to zupełnie. 1 paczkę Persilu wziąć na 2½ do 3 wiader wody.

Go Persil to Persil

### Licytacja przymusowa

Dnia 24 kwietnia br. o godz. 11-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą w Hamerze p. Wąbrzeźnie

około 50 ctr. owsa, 2 lorki i 100 metrów szyn dubeltowych.

Zbiórka reflektantów przed Sołectwem LITWIN, komornik sądowy w Golubiu

Z dniem 1 maja w biurze handlowym jest wolna

**POSADA**

za wynagrodzeniem miesięcznym 300 zł pożądana kaucja 1000-1500 zł. Znajomość rolnictwa jest konieczna, biurowość niekonieczna. Wiadomość

F. Makowski Grudziądz Radzyńska 3 wchód Słazycy